Wł. Studnicki.

Przeciw prądowi.

W sprawie obchodu grunwaldzkiego.

Kraków. 1910. — Nakładem autora.
Czcionkami Drukarni Literackiej, pod zarządem L. K. Górskiego.

Patryotyzm polski jakoś staniał bardzo i nie znajduje niemal innego wyrazu, jak obchody narodowe. Wspomnienie wielkich czynów przeszłości, wiara, że będą one dokonane w przyszłości, musi stanowić idealną treść uczucia narodowego. Gdzie wiary tej już niema, tam byt narodowy przestał już być skarbem, którego obrona jest obowiązkiem moralnym. Jeżeli uznamy, że do wielkich czynów w przyszłości naród nie jest zdolny, to możemy nawet życzyć, aby sam naród stał się wspomnieniem tylko. Uczucie narodowe jest tylko wówczas zdrowe, jeżeli kojarzy się z żądzą czynu narodowego, z dążnością naszą do wielkiego celu narodowego. Cele narodowe utraciliśmy, a z wielkiego czynu narodowego ogłoszono rezygnacyę. Mamy szczątki patryotyzmu, sądzimy, że spłacamy im dług przez obchody narodowe.

Nie jesteśmy przeciwnikami obchodów narodowych wówczas, gdy noszą one zarodek czynu. Możemy więc obchodzić rocznice i jubileusze wypadków dziejowych naszych, które musimy odtworzyć nie na festynie obchodowym, ale w dziejach ludzkości, które muszą powstać z krwi naszej, o ile chcemy być narodem, o ile tkwi w nas wiara w wielkie czyny przyszłości. Takimi wypadkami są wielkie czyny narodu w dobie rozbiorowej i porozbiorowej: Konstytucya 3-go maja, powstanie Kościuszki 1794 r., wyprawa na Moskwę

w armii Napoleona w 1812 r., powstanie w 1830/1 r. i powstanie 1863 r. Najpierw odnosi się to do epoki którą kontynuować musimy. Rozpoczyna się ona od pokolenia Staszica i przemawia do nas jego słowy: »Przy tem zgwałceniu prawa narodów, przy rzeczypospolitej polskiej kraju podziale, ja zostałem niewolnikiem króla pruskiego. Moje ciało spokojnie dźwiga jarzmo, ale dusza moja myśli wolno dotychczas. Już się uspokoiła miłość osobista, ale miłość straconego kraju, często mi zapytania czyni: »jeżeli niema dla Polski ratunku?«

I to pytanie, rzucone w okresie Sejmu czteroletniego, przechodzi z pokolenia w pokolenie i dziś staje przed nami nierozwiązane, zanikając często wobec apatyi i prostracyi ducha naszego ogółu. Serca nasze muszą i mogą jeszcze bić wespół z tem pokoleniem, oraz pokoleniami, które z bronią w ręku dążyły do restytucyi Polski. Serca nasze nie uderzą w tętno rycerzy grunwaldzkich. To nie my, to inni jacyś ludzie. My mamy z niemi niewiele więcej wspólnego, niż Grecy nowożytni ze starożytnymi. Kontynuować czyny ich jest niepodobieństwem.

Kontynuować zaś pracę twórców Konstytucyi 3-go maja możemy i wszelka praca skierowana ku demokratyzacyi naszego społeczeństwa w celu wydobycia więcej sił z narodu — to kontynuowanie działalności twórców Konstytucyi 3-go maja.

Obchód powstania Kościuszkowskiego, wspomnienie powołania chłopów do walki o niepodległość, oczyszczenie Warszawy od Moskali przez lud rzemieślniczy — to przypomnienie obowiązku, jaki na nas ciąży, zadań, które powinniśmy z czasem podjąć.

Obchód udziału naszego w wyprawie na Moskwę ma znaczenie. Tak sam ów fakt, jak i jego uczczenie dowodzi istnienia dążeń restytucyjnych w narodzie, istnienia pragnienia wykorzystania wojny Rosyi z jej antagonistami. Dziś może żyć w nas myśl wyprawy na Moskwę.

Myśl o nowej wyprawie na Moskwę nie jest próżną igraszką wyobraźni naszej. Rosya jest bezprzykładnie osłabiona, nie odradza się, lecz przebywa przewlekły okres kryzysu państwowego. Rosya od wojny z Japonią ma już dwa fronty do obrony, a rozwój Chin stwarza dla niej potrzebę bronienia olbrzymiej granicy militarnej. Czy polityka Niemiec i Austryi nie pójdzie po linii najmniejszego oporu, nie skieruje swej ekspansyi przeciwko Rosyi? — nie wiemy. Ale nasza wroga postawa względem niej, nasz nieprzejednany stosunek względem Rosyi — może być czynnikiem taką wyprawę wywołującym. Myślmy dniem i nocą o wyprawie na Moskwę, badajmy teren przyszłej walki, rozpowszechniajmy militarne wiadomości.

Z tą wielką myślą polityczną, dla jej uzmysłowienia i popularyzacyi mamy prawo do obchodu wyprawy na Moskwę.

Obchód powstania 1831 r. musi przypomnieć nam, że nie z braku sił fizycznych, sił materyalnych ulegliśmy, ale dlatego, że nadzieja modus vivendi z Rosyą, myśl ugody, którym hołdowali kierownicy powstania, paraliżowała nasze siły narodowe. Warto o tem wspomnieć, gdyż i dziś z niezrozumienia niemożliwości pomyślnego współżycia z Rosyą — giniemy.

Powstanie 1863 roku, rozpamiętywane przy obchodzie, musi mówić nam, że naród, który nie zrobił po-

wstania w chwili odpowiedniej, który nie wyzyskał wojny zewnętrznej Rosyi, musiał powstać w chwili nieodpowiedniej.

Powstanie 1863 roku winno być rozważane z punktu pożądania i możliwości walki zbrojnej w przyszłości. Pamiętajmy, że postęp techniki nie jest czynnikiem, dającym wyłącznie naszym wrogom przewagę, gdyż daje nadzwyczajne środki partyzantom przy nieoczekiwanym napadzie na koszary, na pociągi przewożące wojsko i t. p.

Zapytuję teraz: zarodek jakiego czynu zawiera obchód grunwaldzki? Czy myślimy o przygotowaniu Grunwaldu Niemcom? Bezwarunkowo, nie. Najpierw nie Niemcy, ale Rosya jest głównym naszym antagonistą. Rosya dzierży około 80%, Niemcy około 8% naszego terytoryum dziejowego. Zabór rosyjski, tak przez swą liczebność, jak i przez to, że zawierając Królestwo Polskie, zawiera znaczny kraj o zwartej ludności polskiej tylko z kilkunastu procentami domieszki innych pierwiastków (13% żydów), może być terenem odbudowanego państwa polskiego i pierwszem ogniwem jego odbudowy. Zabór pruski, jako kraj mieszany, nie może być pierwszym zrębem państwa polskiego i ma małe szanse wejścia w skład jego w okresie dostępnym dla kombinacyi politycznych.

O żadnej akcyi zbrojnej, skierowanej przeciwko Prusom, nie myślą Poznańczycy, właściwie mówiąc oni nie prowadzą żadnej walki poza walką ekonomiczną. Dlatego to Poznańczycy cieszą się szczególną sympatyą wszystkich naszych pokojowców. Ponieważ w zaborze pruskim kwestya polska staje na niższej już płaszczyźnie, niż w zaborze rosyjskim, przestała być

sprawa polska zatargiem politycznym o byt odrębny od państwa pruskiego dzielnic polskich, a stała się kwestyą polskiego i niemieckiego żywiołu w tych dzielnicach. Zwolennicy naszej politycznej likwidacyi usiłują świadomość naszą zająć przedewszystkiem zaborem pruskim. Tu zaznaczyć musimy, że wobec tego, że wszelkie objawy ucisku w zaborze pruskim ujawniają się łatwiej dzięki znacznie większej wolności prasy w zaborze pruskim niż rosyjskim -- zarysowują się one bardziej w świadomości inteligencyi naszej. Dodać do tego wypada, że prasa zaboru rosyjskiego pragnie w jak najbezpieczniejszy dla się sposób markować swój patryotyzm, więc, zmuszona do przemilczenia krzywd swej dzielnicy, rozpisuje się o ucisku w zaborze pruskim.

Romans polsko-rosyjski, propagowany przez endeków zaboru rosyjskiego, nie uwieńczony owocami koncesyi narodowych dla Królestwa, wywołał legendę, że Rosya zniosła słaby ucisk narodowy w Królestwie, gdyby nie zależność jej od Prus. Cała legenda ma za podstawę, że wobec solidarności interesów zaborczych Rosyi i Prus, nie leżą w interesach żadnego z tych państw znaczniejsze koncesye, czynione przez drugie państwo na rzecz swego zaboru. Wiemy, że Rosya w okresie od 1830—50 r. czyniła niejednokrotnie przedstawienia Prusom przeciwko koncesyom dla Polaków, na początku ery konstytucyjnej protestowała przeciwko autonomii Galicyi. W wielu formach ucisku narodowego Rosya uprzedzała Prusy, i ucisk Polski, jak i Finlandyi, są uwarunkowane samym charakterem Rosyi, jej tendencyami politycznemi i bynajmniej nie wymagają mentorstwa Prus, zresztą już rusyfikacya jest związana

z interesami setek tysięcy biurokracyi rosyjskiej w krajach polskich; z samego Królestwa pobiera ona tytułem pensyi 25 milionów rb. rocznie. Zrzec się ani swych tendencyi, ani interesów swej biurokracyi w Polsce, Rosya nie może. Nie Prusy są przyczyną ucisku narodowego w zaborze rosyjskim.

Prasa stańczykowska w Galicyi od 1897 r. aż do wojny rosyjsko-japońskiej włącznie krzewiła moskalofilstwo z różnych względów. Przypominam entuzyastyczne artykuły »Czasu« i »Przeglądu« na przyjazd Mikołaja II. do Warszawy i operowanie »Czasu« żółtem niebezpieczeństwem i wojną chrześcijaństwa z pogaństwem podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Najpierw ugodowcy z Królestwa mieli wpływ na prasę stańczykowską, oprócz tego porozumienie rosyjsko-austryackie w Mürzstegu dawało możność dziennikarzom i publicystom, obsługującym »Czas«, »Przegląd«, »Gazetę Narodową», egzercytować się w lojaliźmie dla Austryi i Rosyi. Zdawało się też, że ruch wszechniemiecki w Austryi zmusi dynastyę do szukania ratunku w zbliżeniu z Rosyą. Sfery kierujące polityką Austryi, gdy zamierzały zbliżenie do Rosyi spodziewały się przeszkód ze strony Polaków. Wiedząc, że minister Polak może być użyty jako organ oddziaływania na Polaków, zrobiły ministrem Gołuchowskiego, ograniczonego duchowo syna rozumnego ojca. Nie zawiodły się w swej rachubie na Gołuchowskim. Protegowany przez Gołuchowskiego, hr. L. Piniński, zostawszy namiestnikiem Galicyi, uczynił swym organem »Gazetę Narodową«. Pismo to stało się przez cały czas namiestnictwa Pinińskiego moskalofilskiem. Stąd t. zw. sfery miarodajne Galicyi inaczej odnosiły się tu względem agi-

tacyi antipruskiej w Galicyi niż antirosyjskiej. Lecz dziś stosunki się zmieniają. Kto chce być lojalny dla Austryi, nie może przez lojalizm względem Rosyi operować dla niej Galicyą, a nawet Austryą przez popieranie panslawizmu.

Jeżeli Niemcy potrzebują Austryi wobec swego antagonizmu z Anglią, to Austrya wobec antagonizmu z Rosyą potrzebuje Niemiec. Niemcy są dziś najbardziej potężnem państwem w Europie. Mogą ponieść porażkę na morzu od Anglii, lecz wobec anti-militaryzmu, rozkładającego Francyę, ów kraj rentyerów, wobec osłabienia Rosyi nie da się przypuścić jakaś koalicya anti-niemiecka. Austrya związana z Niemcami niemiecką dynastyą, niemiecką stolicą, przewagą Niemców w głównym sztabie swej armii, oraz w korpusie oficerskim — nie może stanąć na biegunie anti-niemieckim. Nie może uczynić tego i z tego względu, że znajduje się w antagonizmie z Rosyą wskutek kwestyi wschodniej, aneksyi Bośni, panslawizmu Rosyi, owej ideologii jej zaborów, skierowanym ku ludom słowiańskim. W razie zaś wojny austro-rosyjskiej, Polacy nie mogą wybierać, po której stronie staną. Chłop i robotnik polski w zaborze rosyjskim wie już, co to jest mobilizacya, wie, jak mało wróciło z pośród tych, co poszli na wojnę w szeregach wojska rosyjskiego i dlatego w razie mobilizacyi pójdzie nie na punkt zborny, ale do Galicyi. Chłop i robotnik Królestwa, nękani stanem wojennym, pomni swych krzywd, mają całemi latami w milczeniu znosić jarzmo rosyjskie, znosić panowanie Rosyi na bagnetach oparte. Lecz niech tylko te bagnety zachwieją się, z żywiołową siłą zwrócą się przeciwko Rosyi w Polsce. Chłop nasz przestał już

być Bartkiem Zwycięzcą, chociaż Bartek Zwycięzca staje się ideałem publicystyki naszej i nawet zdystansował Bartosza Głowackiego.

Czyny jednostek nie zawsze są celowe, częstokroć impulsywne, otóż impulsy grają olbrzymią rolę w ruchach mas. Impuls naturalny mas naszych będzie antyrosyjski w razie wojny Rosyi z jej sąsiadami. Otóż ważnem jest dla nas, aby i psychika innych dzielnic odpowiadała psychice mas zaboru rosyjskiego, żeby wszędzie panowała oryentacya anti-rosyjska. Obchód Grunwaldzki uznaję za szkodliwy, gdyż osłabi w świadomości mas oryentacyę anti-rosyjską.

— Prusacy tyle nam krzywd uczynili, popsujmy im trochę krwi tym obchodem — słyszałem nieraz.

Obchód jest demonstracyą anti-pruską, ale demonstracyą, która nie ma zarodku czynu, nie przestrasza wroga, tylko wywoływa w nim rozdrażnienie i pogardę.

Nie uznaję dogmatu: nie drażnijmy Niemców, nie drażnijmy Moskali i t. p. Jeżeli dla wzmocnienia naszych sił, dla przygotowania mas do akcyi, dla urobienia świadomości, trzeba rozdrażnić wroga, drażnijmy go. Ale drażnienie dla sportu, dla narażania się na razy, na które nie mamy zamiaru odpowiedzieć — jest bezsensem.

Poznańczycy drżą na myśl o obchodzie grunwaldzkim, nie da on im ani otuchy, ani zwiększenia sił w ich odporności biernej, do żadnej innej oni nie są zdolni i Poznańczycy będą płacić za grunwaldzkie szopki w Galicyi.

Któryż z zaborów potrzebuje obchodu Grunwaldzkiego?

Nie potrzebuje tego zabór rosyjski, którego wa-

runki wymagają zarysowania się w naszej świadomości walki z Rosyą.

Nie potrzebuje tego Galicya, gdyż to stwarza oryentacyę, sprzeciwiającą się temu, co było czynnikiem koncesyi dla Galicyi — naszemu antagonizmowi względem Rosyi. Przeciwnie, demonstracya grunwaldzka będzie w sprzeczności z naturalną tendencyą polityki zewnętrznej Austryi, może tylko zachwiać nasze stanowisko w tem państwie.

Kto potrzebuje grunwaldzkiego obchodu?

»Nowoje Wremia« już ze względów politycznych ubolewało nad tem, że zdaje się obchód nie przyjdzie do skutku.

Potrzebują obchodu różni u nas ludzie, goniący za popularnością. Patryotyzmu pozostało u nas mało, ale jego szczątki domagają się uzewnętrznienia nie w czynach, a zabawach. Patryotyzm uznają u nas za rzecz szczytną i zaszczytną. Otóż udziałem w obchodach ludzie chcą zaznaczyć swój patryotyzm, zresztą dać znać o sobie. Chęć nie być przelicytowanym w patryotyzmie gra tu rolę olbrzymią. Spotykam raz jednego z przewódców demokratów krakowskich, dowiaduję się, że jest członkiem komitetu obchodu, proszę więc go o urwanie łba tej szopce i tłómaczę mu względy polityczne contra. Otrzymuję odpowiedź: »Tak, tak, zgadzam się, ale jeżeli my tego nie zrobimy, zrobią socyaliści, lub narodowi demokraci i nas zdystansują«. Licytacya in plus dla reklamy kramiku politycznego, patryotyzm pozoru. Rozumiem to wszystko. Wiem, że obchód grunwaldzki będzie, gdyż tego wymagają ambicye jednych, bezmyślność polityczna drugich.

W obchodzie grunwaldzkim wezmą udział koła sokole. Powołała je do życia myśl narodowa. Bojowe pogotowie narodu może mieć, jako swe organy Towarzystwa sportowe, zwłaszcza o celach społecznych. Lecz duch Towarzystw sokolich uleciał już dawno, pozostały tylko pióropusze i czerwone koszulki. Sokół, gdyby miał myśl poważną, urządzałby u siebie wykłady nauk wojskowych, strzelanie tyralierskie z wyzyskiwaniem terenu, mógł być wskrzesicielem ducha bojowego w narodzie. Jest zaś zabawką, sportem niezbyt hygienicznie uprawianym. Do czego one jednak służą, czy w ciągu roku bieżącego i ubiegłego zawitała tam kiedy głębsza myśl z zakresu narodowych zagadnień?

Sokoły istnieją w miastach i miasteczkach galicyjskich dla rozproszenia ich nudy i obchody im też są potrzebne, bo organizacye sokole nudaby przeżarła.

Bezmyślność polityczna Sokołów pozwalała ich używać na różne zloty z braćmi Słowianami.

Na obchód grunwaldzki przybędą Czesi zaświadczyć o swem braterstwie broni. Dziwne to zaiste było braterstwo. W powstaniach naszych nie widzieliśmy zupełnie Czechów; wśród germanizatorów Galicyi w okresie absolutyzmu był ich ogrom; wśród rusyfikatorów, sprowadzanych przez Rosyę w charakterze nauczycieli języków starożytnych bardzo dużo.

Czesi w Austryi są dla nas najniebezpieczniejszym żywiołem: czechizują Polaków na Szląsku austryackim i w Morawskiej Ostrawie, oplatają swymi bankami Galicyę, jak pająk pajęczyną, podnoszą procent od wkładów w bankach i filiach swych w Galicyi, utrudniając przez to uprzemysłowienie kraju. Całą akcyę ruską gospodarczą, skierowaną ku wyparciu nas

z Galicyi wschodniej, podtrzymują Czesi swym kredytem, popierają swymi wpływami politycznemi.

Czesi są do najwyższej obrzydliwości zarażeni moskalofilstwem i wszelkie bratanie się z nimi ujemnie wpływa na nasze zdrowie polityczne.

Na obchód grunwaldzki przyjadą Rosyanie, którym różni Zdziechowscy urządzą serdeczne przyjęcie. Nie znam gazety, którąby równie gorąco pragnęła obchodu grunwaldzkiego, jak »Nowoje Wremia«. — Już to samo nad wartością narodową dla nas tego obchodu powinno zastanowić.

Będziemy bawili się symulacyą walki z Niemcami w Galicyi, a tymczasem Galicya zachodnia niemal nie zna stosunków w Galicyi wschodniej, zagrożonej przez Rusinów i nie spieszy jej z pomocą.

Walka o polskość i walka o samodzielność Galicyi, to dwa najważniejsze zadania w tym kraju, co poza tem jest, to błahostką jest.

Gdy Rosya wyszła osłabiona z wojny i kryzysu państwowego, gdy zarysował się antagonizm austro-rosyjski — naszem zadaniem musi stać się dążność do rozszerzenia Galicyi przez przyłączenie znacznej części zaboru rosyjskiego. Zrealizowanie tego zadania da nam i polskość i samodzielność kraju.

Lecz czy nasz ogół o tem myśli? czy prasa nasza w tym kierunku pracuje? Nie, mamy tylko kilka broszur różnych autorów, będących jakby zapowiedzią nowego politycznego prądu. Lecz wszystko tonie w ogólnej bezmyślności, apatyi, błazeństwie.

Polityka zewnętrzna Austryi jest wypadkową kilku czynników: dążność dynastyi, Węgrów, Niemców austryackich, Polaków, Czechów i t. d. Otóż, chcąc pe-

wnego rezultatu, musimy wytężyć swą wolę, uczynić ją przedewszystkiem jasną i oczywistą na zewnątrz. Obchód grunwaldzki jasność naszej linii politycznej kazi, a nawet nadaje jej fałszywy kierunek. Rzecz charakterystyczna, że idea obchodu grunwaldzkiego wyłoniła się podczas największego naprężenia stosunków austro-rosyjskich. Bezmyślność polska działa tu tak, jakby świadomie działała ręka rosyjska.

Pomnik Jagiełły zafundowany narodowi przez muzyka Paderewskiego jest jedną z przyczyn grunwaldjady. Jagiełło wart jest pomnika, lecz pomnik ten winien był postawić nie Paderewski, ale naród przez wdzięczność za przyłączenie Litwy, która nam dała tyle sił materyalnych dla obrony naszego bytu, tyle sił duchowych dla naszego odrodzenia. Pomnik Jagiełły winien stanąć w Wilnie, wyzwolonem od Rosyi.

Pomnik Jagiełły w Krakowie nie należy identyfikować z Grunwaldem, gdyż zasługi Jagiełły przerastają zwycięstwo grunwaldzkie. Jagiełło to symbol naszej unii z Litwą, owego jabłka niezgody Polski i Rosyi, źródła antagonizmu polsko-rosyjskiego. Oddzielenie odsłonięcia pomnika Jagiełły od obchodu grunwaldzkiego uznaję za politycznie wskazane.

Wiem, że nie uda mi się powstrzymać obchodu grunwaldzkiego, może w najlepszym razie odciągnę najgorętsze, najbardziej patryotyczne jednostki, które przez niewmyślenie się w nasze sprawy polityczne dały się wciągnąć do zamierzonego obchodu.

Miał bowiem racyę Słowacki, gdy pisał, że naród nasz podobny jest do Prometeusza, któremu sęp wyjada nietylko serce, ale i mózg. Tyle lat to trwa, cóż

dziwnego, że jesteśmy kaleki. Na tle naszego kalectwa duchowego urządzamy obchód.

Obchód się odbędzie, a symbolem jego jest nędzarz, wyciągający jedwabną nić ze starej sukni na dowód, że kiedyś był bogatym i chełpiący się ze swego dawnego bogactwa przed współmieszkańcami brudnej sutereny. Nietylko politycznego, ale wszelkiego zmysłu estetycznego pozbawieni jesteśmy, gdy urządzamy szopkę grunwaldzką.

Po co podnoszę mój głos, który nie znajdzie echa, który rozlegnie się jakby w próżni, gdyż próżnią jest życie duchowe naszego społeczeństwa. Po co staje w szeregu zwyciężonych? Impuls narodowy do tego mnie zmusza. Nie mogę milczeć, bo nie chcę być wspólnikiem w błazeństwie obchodu grunwaldzkiego, bo uznaję, że obowiązek obywatelski iść przeciwko prądom, sprowadzającym na manowce. Staję w szeregu zwyciężonych; nie mieliśmy zwycięstw wciągu stu kilkudziesięciu lat naszej niewoli a mieliśmy zwyciężonych i tryumfującą podłość.

Prace tegoż autora:

WSPÓŁCZESNA SYBERYA, 1897. 3 K. 20 h.
SZWAJCARYA. Ustrój polityczny i stosunki ekonomiczne, 1899, nowe wydanie, 1905. 2 K.
EKONOMIA POLITYCZNA, 1900. 3 K.
WYODRĘBNIENIE GALICYI, 1901. 2 K.
ROSYA W AZYI WSCHODNIEJ, 1904. 1 K. 50 h.
OD SOCYALIZMU DO NACYONALIZMU, 1904. 5 K.
HISTORYA USTROJU ROSYI, część I, 1906. 3 K.
POLITYKA ROSYI WZGLĘDEM SZKOLNICTWA ZABORU ROSYJSKIEGO, 1908. 3 K.
ZIEMSTWO, (wyczerpane), 1905.
KONSTYTUCYA ROSYJSKA, 1906. 1 K. 20 h.
PIERWSZA DUMA PAŃSTWOWA ORAZ DZIAŁALNOŚĆ POSŁÓW NASZYCH. 40 h.
FINLANDYA I SPRAWA FINLANDZKA. 1910. 4 K.

POD PRASĄ:

POLSKA I SPRAWA POLSKA. Stron przeszło 500.

1) Sprawa Polska.
2) Geneza upadku Polski.
3) Rozbiory Polski.
4) Próba restytucyi państwa polskiego od 1795—1815.
5) Próba unii realnej z Rosyą.
6) Powstanie 1831.
7) Akcya i reakcya od 1831 do wojny Krymskiej.
8) Sprawa polska od wojny Krymskiej do 1863 r.
9) Powstanie 1863 r.
10) Ostatnie czterdziestolecie w zaborze rosyjskim.
11) Stosunek Galicyi do Austryi.
12) Zabór pruski.
13) Rzut oka na ostatnie pięciolecie.
14) Gdzie wyjście?